

21 sierpnia 2014



## SZLACHETNA PACZKA ma już trzynaście lat!

Po raz pierwszy została zorganizowana w Krakowie w 2000 roku. Wtedy grupa studentów duszpasterstwa akademickiego obdarowała 30 ubogich rodzin. Dzisiaj projekt ma charakter ogólnopolski. Przez dwa dni grudnia, wolontariusze przekazują do rodzin „Szlachetne Paczki”. Ważnym punktem na mapie działalności projektu jest województwo świętokrzyskie. Wszystkim działaniom akcji w naszym województwie patronuje marszałek Adam Jarubas.

W ubiegłym roku Urząd Marszałkowski włączył się po raz trzeci w Projekt. W ramach koleżeńskej zbiórki wśród pracowników urzędu udało się uzbierać w sumie 3 607, 45 zł. Dla jednej z potrzebujących rodzin z naszego województwa, za zebrane pieniądze udało się kupić lodówkę, lodówkę turystyczną, odzież zimową, buty, produkty żywnościowe, środki czystości i zabawki dla najmłodszych. Akcję przeprowadzili wolontariusze Urzędu Marszałkowskiego.

**Z Ewą Stępieć, koordynatorem do spraw promocji projektu” Szlachetna Paczka” rozmawiała Marzena Sobala.**

**Marzena Sobala** - Szuka Pani wolontariuszy, którzy chcieliby wziąć udział w Szlachetnej Paczce...

**E.S.** - Tak. Niedługo rozpoczniemy szkolenia dla wolontariuszy. Muszą dokładnie poznać zasady naszej pracy. Podobnie jak nasi liderzy. Zaczęły się dla nich szkolenia z umiejętności zarządzania grupą i zasad prawnych realizacji projektu. Nawiasem mówiąc z chęcią przyjmujemy jeszcze jedną osobę, która chciałaby zostać liderem. Ktoś z powodów osobistych musiał zrezygnować i stąd taka oferta w ostatniej chwili.

**M.S.** - Czego oczekujecie od tych osób?

**E.S.** - Przede wszystkim zaangażowania, oddania. To powinny być osoby dobrze zorganizowane, umiejące współpracować w grupie no i przede wszystkim empatyczne.

Mamy bardzo duże zaufanie społeczne i nie możemy sobie pozwolić na to, aby je stracić. Między innymi dlatego, tak starannie wybieramy osoby, które pragną z nami współpracować.

**M.S.** - Jakie zadania stoją przed liderami i wolontariuszami?

**E.S.** - Lider organizuje prace wolontariuszom. Od samego początku bierze udział w przygotowaniach Programu. Musimy przede wszystkim stworzyć bazę danych. Baza każdego roku jest odnawiana. Oczywiście, mogą w niej znaleźć się rodziny z lat wcześniejszych, ale tylko w przypadku, gdy mimo starań wyjścia z trudnego, materialnego położenia, z różnych losowych przyczyn poziom ich życia nie poprawia się.

**M.S.** - Gdzie szukacie rodzin które wymagają wsparcia?

**E.S.** - Nie tylko rodzin. Często są to też osoby samotne, czy starsze, niepełnosprawne. Informacje zbieramy w MOPR-ach, od dyrektorów szkół, z parafii, stowarzyszeń. Informacja jest sprawdzana. Między innymi wolontariusze odwiedzają rodziny, informując o możliwości otrzymania pomocy. W ten sposób powstaje baza. Rodzinom zapewniamy anonimowość. Ich prawdziwe, ale króciutkie historie, zamieszczamy w na [www.szlachetnapaczka.pl](http://www.szlachetnapaczka.pl). Od połowy listopada można już czytać te historie i wybierać rodzinę, której zechcą Państwo pomóc.

**M.S.** - Wiem że wartość paczki to nawet 2.000 zł.

**E.S.** - Ale nie wszystkich paczek. Dlatego umieszczamy opisy, żeby darczyńcy w zależności od swoich możliwości wybierali rodziny czy osoby. Jednej rodzinie potrzebne jest łóżko, czy pralka, a innej kredki i książki dla dziecka. Poza tym obserwuję wspaniały zwyczaj, który zaczyna stawać się tradycją. Na jedną paczkę składają się całe grupy przyjaciół, czy cała rodzina. Wspólnie przygotowują paczkę, konsultując się z wolontariuszami. Razem wybierają się na zakupy, razem wymyślają, jak opakować prezent. Takim przygotowaniom towarzyszą wielkie emocje. Paczkę należy przywieść do nas. Do obdarowanych zawożą ją wolontariusze, w których obecności paczka jest otwierana. Wolontariusz ma obowiązek skontaktowania się z darczyńcami, choćby po to, aby opowiedzieć jak zostały przyjęte prezenty.

**M.S.** - Opowiada Pani o tym wszystkim w sposób, który nie pozostawia wątpliwości, że jest Pani w projekt bardzo zaangażowana.

**E.S.** - Jestem nie tylko koordynatorem, ale także wolontariuszem. Jestem bardzo związana z akcją, jak my mówimy, zakochałam się w Szlachetnej Paczce, już wtedy kiedy po raz pierwszy zaangażowałam się w ten projekt w mojej dawnej pracy. Kolega był liderem. Zebraliśmy prawie 2 tys. zł i stanęliśmy przed dylematem: paczka z żywnością, chemią gospodarczą, książkami, czy piętrowe łóżko? W rodzinie było kilkoro dzieci, jeden pokój i to łóżko było bardzo potrzebne. Wtedy otrzymałam informację z oddziału mojej firmy w Radomiu, który z kieleckim oddziałem włączył się w akcję, że ktoś z pracowników, zastrzegając anonimowość, przekazał pieniądze na łóżko. To są niesamowite emocje.

Pamiętam też chłopca z autyzmem. Marzył o... papierze kolorowym do wycinania. Byłam przy tym jak otwierał paczkę. Nie mógł uwierzyć, że papier jest dla niego, ani w to, że istnieje tak wiele kolorów. Albo dziewczynka, która nie miała żadnej lalki. Gdy dostała Barbie, ostrożnie odpakowywała ją z bąbelkowej folii, wygładziła rączkami i podała mamie mówiąc: schowaj, będziemy miały się czym bawić, będziemy bąbelkować razem. Kto nie widział takich reakcji, emocji, radości, niedowierzania, niech pomyśli, czy nie warto zaangażować się w projekt „Szlachetna Paczka”. Dla innych i dla siebie.